

## Wijaczka, Jacek

---

### "Magia i astrologia w literaturze polskiego Oświecenia", Danuta Kowalewska, Toruń 2009 : [recenzja]

---

Czasy Nowożytne 23, 283-287

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA KOWALEWSKA, *MAGIA I ASTROLOGIA W LITERATURZE POLSKIEGO OŚWIECENIA*, WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA, TORUŃ 2009, SS. 393

Jednym z wielkich osiągnięć XVIII stulecia, wieku oświecenia, miało być położenie kresu polowaniom na czarownice, choć ostatnie badania wskazują na to, że tych procesów odbyło się wówczas o wiele więcej niż przyjmowano dotąd w literaturze przedmiotu. Wiara w czary była jeszcze wówczas bardzo rozpowszechniona w wielu kręgach społecznych, podobnie jak zainteresowanie magią i astrologią. Dodać trzeba, że w końcu ubiegłego wieku i na początku bieżącego zainteresowanie magią i astrologią jest również duże, także jako przedmiot badań naukowych. Praca Danuty Kowalewskiej włącza się w ten nurt.

Recenzowana praca składa się z siedmiu rozdziałów, wstępu, zakończenia oraz wykazu literatury i indeksu osobowego. W rozdziale pierwszym autorka zajęła się terminologią związaną z tematyką swojej pracy oraz przedstawiła teorie związane z magią. „Magia i czary przed oświeceniem. Tradycje antyczne i staropolskie” to tytuł rozdziału drugiego, w którym ukazane zostały dzieje magii od starożytności do początków baroku. Rozdział trzeci to analiza prac pisarza, teologa i jezuitę Jana Chryzostoma Bohomolca. Na podstawie jego dzieł autorka chciała ukazać „mentalność zbiorową Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII wieku” (s. 10). W rozdziale czwartym „O upiornych i wilkołakach” ukazana została ewolucja pojęć związanych z wampirami i likantropią, a także funkcja pełniona przez upiory i wilkołaki w polskiej literaturze oświeceniowej. „Magia i duchy. O strachach i problemach »nadprzyrodzonej komunikacji«” to tytuł rozdziału piątego, w którym autorka zajęła się problematyką spirytystyczną. Sporo miejsca poświęcono w nim nekromancji. Rozdział szósty nosi tytuł „»Czarnoksiężniczej sztuki dziwowisko«. Poeci oświecenia w świecie czarów, cudów i zabobonów” i w zamierzeniu autorki miał przede wszystkim ukazać, jak sfera nadprzyrodzona funkcjonowała w oświeceniowych tekstach w zależności od konwencji gatunkowych i związanych z nimi oczekiwań czytelniczych. Ostatni, siódmy rozdział, zatytułowany „Astrologia i prognostyki w oświeceniu”, poświęcony został ukazaniu dziejów astrologii w Polsce oraz związków łączących magię i astrologię. Autorka podjęła też analizę zawartości oraz popularności cieszących się w Rzeczypospolitej w XVIII w. dużym zainteresowaniem czytelników kalendarzy. Dodać trzeba, że kanon biblioteczny szlachty epoki Wettinów stanowiła literatura dewocyjna, antyczna, traktaty

polityczne i historyczne oraz kalendarze<sup>1</sup>. Ponieważ kalendarze w XVIII w. były najbardziej masową książką w Polsce, ich oddziaływanie na czytelnika było największe, tym bardziej, że ich redaktorzy – z jednej strony – nie tylko próbowali kształtować nastawienie czytelników do otaczającej rzeczywistości, lecz także propagowali konkretne postawy życiowe i modele obyczajowe<sup>2</sup>. Z drugiej jednak strony kalendarze umacniały stereotypy i szerzyły zabobony. W kalendarzu wydanym w Sandomierzu w 1750 r., napisanym przez „pewnego biegłego w matematyce opata”, czytamy m.in. takie porady: „Piwonia. Toż to ziele utrzcć na proszek, daj go wypić z winem, w którym była warzona piwonia z bylicą, jest lekarstwem doświadczonym, na to zażywać tego rano i na noc, ma się ta gotować w winie piwonia i bylica, i tego trunku zażywać. Czary i wszystkie gusła czarownic odegnie to ziele”. Dalej opat pouczał, aby nosić przy sobie korzeń dzięgiela, wówczas czary będą nieszkodliwe; jeśli zaś będzie się nosić orlikowe ziele na gołym ciele w woreczku, „taki człowiek oczarowany być nie może”<sup>3</sup>.

W innym kalendarzu, na 1759 r., współcześni mogli przeczytać: „W żadnej nacji tak wiele czarów, czarowników i czarownic nie masz, jak u nas w Polsce, osobliwie w górach i na Rusi, także w Litwie, Ukrainie i około Wołoszczyzny”. Dalej autor kalendarza informował czytelnika, że „wiele takich znajdowało się czarownic i dotąd znajduje się, które w chlewie ubiwszy kołek do słupa, mleko cebrami doily i doją, jako się nieraz pokazało, nie tylko w górach, na Podolu, Ukrainie, Rusi, Wołoszczyźnie, ale i w różnych prowincjach polskich. Bowiem czart krowom mleko odbiera u sąsiadów, a do nich przynosi”<sup>4</sup>.

Pracę Danuty Kowalewskiej czyta się z zainteresowaniem, jednak w trakcie lektury nasuwa się kilka wątpliwości. Dotyczą one przede wszystkim zakresu chronologicznego, wyboru omówionych prac literackich oraz kontekstu historycznego pracy.

We wstępie autorka ramy chronologiczne polskiego oświecenia, a tym samym i swojej pracy, określiła na lata trzydzieste XVIII do lat trzydziestych XIX w. (s. 9). W świetle dyskusji, jaka toczy się w historiografii polskiej od kilkunastu lat, budzi to zastrzeżenia. Początek bowiem oświecenia w Polsce datuje się różnie;

<sup>1</sup> H. Bogdanow, *Piśmiennictwo religijne w księgozbiorach szlachty krakowskiej XVIII wieku jako wyraz jej zainteresowań czytelniczych*, w: *Problemy kultury literackiej polskiego oświecenia. Studia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1978, s. 83–117. Najbogatsze ilościowo było piśmiennictwo religijne; *ibidem*, s. 87.

<sup>2</sup> Zob.: B. Rok, *Kalendarze jako nośnik informacji i wiedzy*, w: *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji socjalnej epoki nowożytnej*, red. J. Wojtowicz, Toruń 1993, s. 109.

<sup>3</sup> *Kalendarz uniwersalny na wszystkie lata służący według rewolucji biegów i planet od pewnego biegłego w matematyce opata pracowicie wyrachowany*, Sandomierz 1750, s. 49.

<sup>4</sup> S. Duńczewski, *Kalendarz polski i ruski na rok Pański 1759*, cyt. za: *Kalendarz półstuletni 1750–1800. Wybór tekstów*, wstęp i oprac. M. Baczko, H. Hinz, Warszawa 1975, s. 54.

choćby Stanisław Salmonowicz uważał, że wczesne oświecenie w Rzeczypospolitej przypada na lata od około 1750 do około 1772–1775, natomiast w Prusach Królewskich – od około 1730 do około 1750<sup>5</sup>. Wśród historyków jednak przeważa opinia, że polskie oświecenie zapoczątkowało w 1740 r. powstanie Collegium Nobilium, natomiast epoka ta nie kończyła się wraz z ostatnim rozbiorem (1795), ale trwała jeszcze na początku XIX w.<sup>6</sup> O ile idee oświecenia pojawiły się na terenach Rzeczypospolitej stosunkowo wcześnie, to miały zasięg bardzo ograniczony, a w praktyce funkcjonowały w protestanckim środowisku wielkich miast pruskich (Gdańsk i Toruń) i wśród magnatów. Poeta Kajetan Tomasz Węgierski (1756–1787) zarzucał w drugiej połowie XVIII w. sobie współczesnym: „Nie sądzicie, że jesteście bliscy oświecenia,/ Ledwie się z barbarzyństwa dobywacie cienia”<sup>7</sup>. Idee oświecenia na polską prowincję rzeczywiście docierały bardzo wolno. Jeszcze w 1783 r. Piotr Świtkowski pisał na łamach „Pamiętnika Politycznego i Historycznego”: „W całej Polsce i Litwie jednej gazety ledwie 500 egzemplarzy wychodzi”<sup>8</sup>.

We wstępie Danuta Kowalewska zaznaczyła wprawdzie, że rezygnuje z kompletności materiału literackiego na rzecz jego reprezentatywności (s. 9), nie podała jednak kryteriów, na podstawie których to uczyniła. Nie dowiadujemy się więc, dlaczego chociażby prace Anny Mostowskiej (około 1762 – przed 1833) uznane zostały za takowe, skoro akurat opinia na temat jej twórczości nie jest zbyt pochlebna: „wydaje się jednak, że nie odegrała żadnej roli w rozwoju tendencji preromantycznych z racji nieudolności artystycznej i powierzchownego naśladownictwa obcych wzorów, zwłaszcza romansów grozy, bez cech oryginalności (mimo prób stworzenia w *Astoldzie* tła historycznego z pradziejów Litwy) i rzeczywistego nowatorstwa”<sup>9</sup>.

Największe moje wątpliwości jako historyka budzi jednak sposób przedstawienia przez autorkę kontekstu historycznego. Cytuje ona wprawdzie literaturę historyczną, ale jej dobór wydaje się dosyć przypadkowy. To spowodowało, że w pracy pojawiło się wiele błędów. Wymienię dla przykładu tylko kilka. Autorka stwierdziła (s. 46), że „w połowie XIV wieku do walki z czarostwem wciągnięto urząd papieski (pochodzący z południowej Francji Jan XXII)”. Autorka nie podała jednak, kto miał wciągnąć papieństwo do tej walki. Akurat papieża Jana XXII (1316–1334) nikt nie musiał „wciągać”, gdyż on sam bezgranicznie wierzył w czary. To właśnie jego pontyfikat zapoczątkował nowe stadium rozwoju wiary

<sup>5</sup> S. Salmonowicz, *Wczesne oświecenie w Prusach Królewskich*, w: *idem, Prusy Królewskie w XVII–XVIII wieku. Studia z dziejów kultury*, Toruń 2002, s. 84.

<sup>6</sup> M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, wyd. 2 popr., Kraków 2004, s. 301.

<sup>7</sup> Cyt. za: T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światła. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 400.

<sup>8</sup> „Pamiętnik Polityczny i Historyczny”, t. 1, 1783, s. 598; por.: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, wyd. 3, Warszawa 1949, s. 267.

<sup>9</sup> Red., *Mostowska Anna, z Radziwiłłów*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1: A–M, Warszawa 1984, s. 693.

w czarownictwo, on to w 1317 r. kazał spalić jako heretyka Hugeusa Gérauda, biskupa Cahors, ponieważ czuł, że ten rzucił na niego czary<sup>10</sup>. W jego imieniu w 1320 r. kardynał Wilhelm Godin polecił inkwizytorom Tuluzy i Carcassonne przeprowadzenie procesu, stosowanego przeciw heretykom, również przeciw czarownicom i czarownikom. W 1326 r. wydał jeszcze edykt *Super illius specula*, w którym polecał, aby na całym już obszarze Kościoła karano za czary tak jak za herezję<sup>11</sup>. Nie można też zgodzić się z autorką, że „renesans to także reformacja, która zaostrzyła prześladowania czarownic” (s. 59). Z kontekstu wynika, że Kowalewska miała na myśli Polskę. Na kolejnej zaś stronie (s. 60) czytamy, że zwyczaj palenia czarownic na stosie na ziemiach polskich osiągnął punkt szczytowy w pierwszym ćwierćwieczu XVIII w. Wiele można powiedzieć o Rzeczypospolitej w tym czasie, ale na pewno nie to, że reformacja, a więc protestanci, odgrywali w niej wówczas na tyle dużą rolę, aby wpływać na zaostrzenie kar za czary.

Od początku lat siedemdziesiątych XX w. wiadomo już jest, że autorem *Młota na czarownice* był tylko Heinrich Kramer, który dopisał bardziej znanego od niego „współautora” Jakuba Sprengera, aby dodać dziełu powagi. Udowodnił to ostatecznie w latach osiemdziesiątych XX w. Peter Segl<sup>12</sup>. Autorka napisała też o procesie o czary, który miał zostać przeprowadzony w Doruchowie i pod którego wpływem uchwalono zakaz rozpatrywania przez sądy spraw o czary oraz stosowania w ich trakcie tortur (s. 78). Rzeczywiście, przez długie lata w literaturze przedmiotu przyjmowano, że ostatni proces o czary w Rzeczypospolitej przeprowadzono w 1775 r. w Doruchowie. Miano wówczas spalić 14 kobiet oskarżonych o czary, a proces ten miał odegrać decydującą rolę w zniesieniu tortur i zakazie prowadzenia procesów o czary. Mimo że Janusz Tazbir już przed ponad 40 laty udowodnił<sup>13</sup>, że takiego procesu nie było, a relacja rzekomego świadka tych wydarzeń jest falsyfikatem, który wyszedł prawdopodobnie spod pióra Konstantego Majeranowskiego<sup>14</sup>, to do dzisiaj proces w Doruchowie pojawia się w pracach historycznych<sup>15</sup>.

Powolywanie się w pracy naukowej na Margaret Murray (s. 101), której fantastyczną teorię o rzeczywistym funkcjonowaniu spisku czarownic poważni badacze

<sup>10</sup> R. Decker, *Die Päpste und die Hexen. Aus den geheimen Akten der Inquisition*, Darmstadt 2003, s. 32–34.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 36; T. A. Gałuszka, *Magia jako factum haereticale. Wokół bulli Jana XXII „Super illius specula”*, „Przegląd Historyczny” 2006, t. 97, z. 2, s. 221–240.

<sup>12</sup> P. Segl, *Heinrich Institoris. Persönlichkeit und literarisches Werk*, w: *Der Hexenhammer. Entstehung und Umfeld des Malleus maleficarum von 1487*, wyd. P. Segl, Köln–Wien 1988, s. 103–126.

<sup>13</sup> J. Tazbir, *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, „Przegląd Historyczny” 1966, t. 57, s. 590.

<sup>14</sup> J. Tazbir, *Cudzym piórem... Falsyfikaty historyczno-literackie*, Poznań 2002, s. 103.

<sup>15</sup> M.in.: S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004, s. 196; Z. M. Osiński, *Lęk w kulturze społeczeństwa polskiego w XVI–XVII wieku*, Warszawa 2009, s. 111.

zajmujący się procesami o czary odrzucili już dawno, uznając ją za niepoważną i pozbawioną jakichkolwiek merytorycznych podstaw, nie powinno już się przytrafić na początku XXI w.

Autorka wiele miejsca w swej pracy poświęciła kwestiom terminologii, ale trudno się zgodzić z jej stwierdzeniem, że Agryppa z Nettesheim „opublikował fundamentalną teorię kabały w 1531 roku (*On the Occult Philosophy*, trzy tomy” (s. 48). Po pierwsze, kabała to jednak nie jest synonim magii, a przede wszystkim tej dotyczyła wspomniana praca, która w 1531 r. oczywiście nie została opublikowana w języku angielskim, lecz po łacinie (*De occulta philosophia*). W 1531 r. drukiem ukazał się jej pierwszy tom, w 1532 – tom drugi, a po roku ukazało się pełne trzytomowe wydanie. To monumentalne dzieło było podsumowaniem badań Agryppy nad magią i hermetyzmem.

Lektura pracy Danuty Kowalewskiej prowadzi do konstatacji, że to jednak historycy o wiele częściej czytają prace historyków literatury i polonistów niż odwrotnie.

JACEK WIJACZKA  
TORUŃ